Klocki

Wojtek był małym chłopcem i, jak wielu jego rówieśników, bardzo lubił bawić się klockami. To właśnie one były jego ulubionymi zabawkami. Miał całe pudło drewnianych elementów, z których potrafił budować najróżniejsze rzeczy. Czasem powstawał dom, innym razem zamek, pałac albo wysoka wieża.

Klocki uwielbiały te chwile, kiedy Wojtek ostrożnie brał je do ręki i układał jedne obok drugich albo jedne na drugich. Z pojedynczych, niepozornych kawałków drewna powstawały wtedy prawdziwe dzieła. Klocki dumnie trwały na swoich miejscach i mocno trzymały się razem, żeby nie zepsuć konstrukcji, nad którą chłopiec tak długo pracował.

Potem przychodził czas burzenia.

Klocki wcale się jednak tego nie bały. Wiedziały, że za chwilę Wojtek wymyśli coś nowego – może jeszcze większego i piękniejszego.

I rzeczywiście tak było. Z każdym dniem chłopiec budował coraz wyższe wieże, coraz większe domy i coraz wspanialsze pałace.

Wszystko zmieniło się jednak wtedy, gdy w pokoju Wojtka pojawił się nowy lokator.

Był nim komputer.

Od tej chwili klocki leżały w kącie i cierpliwie czekały, aż chłopiec znów po nie sięgnie. Wojtek tymczasem niemal cały wolny czas spędzał przy biurku. Grał w gry, oglądał różne rzeczy i rozmawiał z komputerem, a czasem nawet komputer odpowiadał mu głosem.

Chłopiec był zachwycony nową zabawką. Często się śmiał i zupełnie zapomniał o swoich dawnych towarzyszach zabaw.

Klocki czekały dzień, drugi, trzeci i kolejny.

Na próżno.

Pewnego razu Wojtek przechodził obok pudełka i przypadkiem nadepnął na jeden z klocków.

– Au! – krzyknął.

Schylił się i podniósł go z podłogi.

Wszystkie pozostałe klocki aż zadrżały z nadziei.

„Może znowu coś z nas zbuduje?” – pomyślały.

Niestety, stało się inaczej.

Wojtek pozbierał wszystkie klocki, wrzucił je do pudełka i wsunął pod biurko.

Klocki były bardzo zasmucone. Nie rozumiały, dlaczego chłopiec przestał się nimi bawić. Nie potrafiły też pojąć, co takiego niezwykłego ma w sobie komputer, że Wojtek woli spędzać z nim każdą wolną chwilę.

W końcu postanowiły to sprawdzić.

Pewnej nocy, gdy chłopiec już spał, klocki zaczęły po cichutku wychodzić z pudełka.

Jeden po drugim ustawiały się na sobie. Zbudowały wysoką wieżę, która sięgała aż do blatu biurka.

Na nim stał komputer.

– Hej! – zawołał jeden klocek.

Komputer milczał.

– Co w tobie takiego ciekawego? – zapytał drugi.

Komputer nadal się nie odzywał.

Klocki próbowały jeszcze kilka razy, ale bez skutku.

Tak zastał je poranek.

Wojtek obudził się, przeciągnął i jak zwykle pierwsze kroki skierował do biurka.

Usiadł na krześle i nacisnął przycisk komputera.

Nic się nie stało.

Spróbował jeszcze raz.

I jeszcze raz.

– No nie! – zdenerwował się.

Okazało się, że nie ma prądu.

Chłopiec odsunął gwałtownie krzesło i przypadkiem potrącił wysoką wieżę.

Klocki rozsypały się po podłodze.

Wojtek spojrzał na nie ze zdziwieniem.

– Skąd się tu wzięła ta wieża? Przecież schowałem klocki do pudełka…

Schylił się, żeby je pozbierać.

Wziął do ręki pierwszy klocek.

Potem drugi.

I nagle przypomniał sobie wszystkie zamki, wieże i pałace, które kiedyś zbudował.

wydrukowano dnia: 02.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Usiadł na podłodze.
Po chwili jeden klocek znalazł się obok drugiego. Potem pojawiła się ściana, wieża, brama i most.
Wojtek nawet nie zauważył, kiedy na środku pokoju wyrósł ogromny pałac.
Klocki były szczęśliwe.
Wojtek również.
Znowu było jak dawniej.
Kiedy po jakimś czasie prąd wrócił, chłopiec nawet nie podszedł od razu do komputera.
Najpierw dokończył swój pałac.
Od tamtej pory Wojtek nadal korzystał z komputera, ale nie zapominał już o swoich klockach. Zrozumiał, że jedna zabawa nie musi zastępować wszystkich innych.
Każdego dnia znajdował czas zarówno na komputer, jak i na budowanie.
Bo nawet najlepsza nowa zabawka nie powinna sprawić, że zapomnimy o tym, co wcześniej dawało nam radość.

Danka O.

wydrukowano dnia: 02.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026